

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK VI | ŁÓDŹ, WTOREK, 28 SIERPNI 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 241

Smiertelny skok z 5 piętra dyrektora banku warszawskiego. Denat spadł na terasę kawiarnianą.

Wiedeń, 28 sierpnia.

Na drugiej stronie zamieść liśmy wiadomość, którą otrzymaliśmy drogą iskrową z Wiednia o samobójstwie fabrykanta Silbermana. W sprawie tej otrzymujemy dalsze poniższe szczegóły, z których okazuje się przede wszystkim że Silberman nie jest przemysłowcem wiedeńskim a dyrektorem banku z Warszawy.

W poniedziałek w godzinach popołudniowych zaszedł przed hotelem „Imperial” na ul. Rynkowej we Wiedniu tragiczny wypadek, który wywołał wielką sensację i spowodował wielkie zbiorowisko ludzi przed hotelem.

Z piątego piętra przed hotelem wypadł nagle przed godz. 3-cią pewien mężczyzna i spadł na znajdującą się przed hotelem terasę kawiarnianą, która w tym czasie była przepelniona. Mężczyzna spadł najpierw na balaski, otaczające werandę, raniąc w upadku siedzącego na terasie radcę budowlanego kolei związkowych inż. Lowe, który doznał złamania prawego ramienia.

Denat, spadając na terasę, doznał pełnienia podstawy czaszki i licznych obrażeń wewnętrznych, na skutek czego zmarł w ciągu kilku minut. Wezwane pogotowie ratunkowe zastało już tylko trupa.

Denat, jak się okazało, nazywał się Stanisław Silbermann, zamieszkały stale w Warszawie i piastujący godność dyrektora filii Banku Przemysłowego.

Ostatnio bawił on z żoną w Brukseli skąd w początkach sierpnia przybył do Wiednia. Z powodu ciężkiej choroby nerwowej, leczyl się w Wiedniu u specjalisty i 11 bm. z polecenia lekarza udał się do zakładu wodoleczniczego w Kaltenleutgeben.

Wczoraj po poł. powrócił do Wiednia, gdzie jego żona miała poczynić szereg zakupów. W międzyczasie sam udał się do hotelu, aby odwiedzić mieszkające tam swego szwagra Landsberga. W pewnej chwili Landsberg opuścił pokój i w tym czasie nastąpił tragiczny upadek.

Lekarze nie są zgodni w tem, czy zachodzi tu zamach samobójczy, czy nieszczęśliwy wypadek. Za samobójstwem przemawia fakt, że denat skarżył się przed swym lekarzem, że popadł z powodu choroby w ciężki stan depresji duchowej, do czego przyczyniły się jeszcze poważne straty finansowe. Nie jest jednak wykluczona możliwość nieszczęśliwego wypadku, spowodowanego niską balustradą okienną.

Narodzinny potwórka pod Łodzią.



(Fot. „London”, Pomorska 7).

Fotografia przedstawia potwórka, który się narodził w Lutomierniku pod Łodzią. Bliższe szczegóły — na str. 3-ej.

Dwoje dzieci wypadło z okien.

Łódź, 28 sierpnia.

Dziś rano z okna drugiego piętra domu przy ulicy Solnej 8 wypadł na bruk uliczny 4-letni syn kupca Szlama Fuks, którego pozostawiono bez żadnej opieki. Chłopczyk doznał ciężkich obrażeń cieleśnych. Pogotowie w stanie groźnym przewiozło go do szpitala Anny Marii.

Z okna 2-go piętra domu przy ul. Młyńskiej 34 wypadł 3-letni Lejb Szynkiewicz, syn krawca. Chłopcem zaopiekowało się pogotowie.

Rejestracja przedsiębiorstw handlowych.

Łódź, 28 sierpnia.

Ponieważ w lokalach, w których odbywa się rejestracja wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw handlowych jest stale natłok publiczności, od dnia dzisiejszego uruchomiono nowy punkt rejestracyjny w gmachu rady miejskiej przy ulicy Pomorskiej 16.

Ze zjazdu strażackiego w Łodzi.



Zdjęcie nasze przedstawia komisję sędziowską na boisku D. O. K. IV. podczas konkursów strażackich.

Niezwykła bójka w ciemnościach. Publiczność w teatrze poczęła się wzajemnie okładać pięściami.

Wilno, 28 sierpnia.

W Nowogródce zdarzyła się ciekawa historia. W kinie „Nirwana” odbywało się przedstawienie trupy teatralnej. W pewnym momencie, gdy się odbywało przedstawienie, na tle — jak się później okazało — nieopłacenia sali przez zespół teatralny, właściciel kina kazał zgasić światło.

Równocześnie z niewyjaśnionej przyczyny zgąsło także światło w elektrycznym, wobec czego w mieście zapadła zupełna ciemność.

Wówczas sala podniosła tumult.

Bez żadnego bliżej znanego powodu poszły w ruch pięści, krzesła, a nawet ławki. Poczęto się wzajemnie okładać kulakami i krzesłami, tak, że w rezultacie połamano prawie doszczętnie 60 krzesel, powybijano lustra i wyważono drzwi.

Zaalarmowana policja wpadła na salę i siłą wyprowadziła awanturującą się publiczność. Rezultatem pobojuwiska był szereg cieleśnych obrażeń, jakich doznało kilkumastu niefortunnych bohaterów, popisujących się pięścią.



PRIMO DE RIVERA

hiszpański prezes rady ministrów obchodzi w r. b. 5-lecie swej dyktatorskiej władzy w Hiszpanii.

Nożem w serce.

Tajemnicze samobójstwo w restauracji warszawskiej.

Warszawa, 28 sierpnia.

Wczoraj w południe do restauracji „Niespodzianka” przy ul. Bagatela nr. 11 przyszedł jakiś mężczyzna, zajął stolik w kącie, zamówił wódkę i przekąskę oraz piwo. Po spożyciu i uregulowaniu rachunku, gość wyjął nagle duży nóż rzeźniczy i w oczach licznych gości zadał sobie cios w klatkę piersiową, mierząc w okolicę serca. Wezwany natychmiast lekarz pogotowia przewiózł desperata w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezusa.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, że samobójcą jest 29-letni Arkadiusz Stelmaszuk, (zam. Janowska 9, Sielce), dostawca wódek. W toku dalszym ustalono, że jeszcze wczoraj rano Stelmaszuk dostarczył Władysławowi Ziolkowi, właścicielowi restauracji w Sielcach na rogu ul. Górskiej i Bończy, zapas wódek na sumę 700 zł. Skorzystałszy z chwilowej nieuwagi Ziolkę, Stelmaszuk zabrał mu niespostrzeżenie z bufetu duży nóż rzeźniczy.

W kilka godzin później Stelmaszuk tym że nożem targnął się na życie w restauracji „Niespodzianka”.

Ze względu, że desperat jest nieprzytomny i lekarze nie pozwalają go zbadać przyczyny samobójstwa są narazie niestalone.

Loty pokazowe na 8 osobowym Fockerze.

Warszawa, 27 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzisiaj na lotnisku cywilnym odbyły się pokazowe loty na nowo zakupionym przez ministerstwo komunikacji samolocie komunikacyjnym 8-osobowym typu Focker F. 7. Pokazy odbyły się w obecności min. komunikacji insp. Kühna oraz licznych przedstawicieli zainteresowanych ministerstw i urzędów. Aparat najnowszej konstrukcji jest wyposażony w najnowsze urządzenia i zrobił najlepsze wrażenie na pasażerach.

Przywódca australijskich związków zawodowych uwolniony od zarzutu zachęcania do morderstwa.

Sydney, 27 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Przywódca australijskich związków zawodowych Gerden został w dniu dzisiejszym uwolniony od zarzutu zachęcania do morderstwa. Gerden był aresztowany w czerwcu w czasie strejku kucharzy okrętowych, kiedy to, czyniąc aluzję do kucharzy niestrejkujących i pracujących na statkach, miał powiedzieć następujące słowa: „Może się zdarzyć, iż nowi kucharze straca cierpliwość, a w tym wypadku woda jest głęboka, a umarli nie mówią”. Gerden oświadczył w sądzie, że był to żart.

Epidemia dżumy w Rosji.

Moskwa, 27 sierpnia.

Według doniesień z Pekinu w Mandżurji wybuchła epidemia dżumy. Epidemia objętych jest przeszło 100 wsi. Liczba zgonów bardzo znaczna.

Niezwykły mentlik z Chojnami popularnem przedmieściem (a może nawet — miasteczkiem?) Łodzi.

Komu wolno rzec: „Niech będzie światło”?

Łódź, 28 sierpnia.

Jeśli któryś z mieszkańców Łodzi przypadkowo wieczorem zabłądzi na Chojny przerażony będzie prosto egipskiemi ciemnościami, panującymi w tej dzielnicy miasta. Lampki elektrycznej niema tam nawet na lekarstwo, wszędzie tlą się świece i kopca lampy naftowe. Rzadko też dojrzy się gdzieś światło gazowe.

Nic dziwnego tedy, że w tej dzielnicy zdarzają się często napady rabunkowe i zuchwałe włamania, że opryski i różne ciemne indywidua pod osłoną mroków dopuszczają się czynów kolidujących z kodeksem karnym.

Ludność okoliczna skarży się i bida — rady na to jednak niema. Przyczyny zaś są tego rodzaju, że nadawałyby się raczej na dobry dowcip, do łobrego humorystycznego pisemka.

Oto w swoim czasie władze okupacyjne niemieckie przyłączyły wszystkie przedmieścia między innymi i Chojny do Łodzi, tworząc w ten sposób jedno wielkie miasto. Gmina Chojen poczuła się jednak urażona w swej ambicji. Utracić niezależność? Podporządkować się magistratowi łódzkiemu? Przenigdy!

I gdy okupanci zostali wypędzeni, gmina rozpoczęła napowrót swe urządowanie. Magistrat łódzki wysłał do władz centralnych memoriał w tej sprawie, z niewiadomych jednak przyczyn, dotąd decyzja nie nadeszła.

A skutki są takie: Chojny uważają się za odrębne miasteczko, więc elektrownia łódzka bez uprawnienia ministerstwa nie może przeprowadzić tam kabli i zaprowadzić światła. Gmina Chojen natomiast sprzeciwia się udzieleniu uprawnienia, gdyż obawia się, że w ten sposób stworzy bodaj cień precedensu, iż Chojny należą do Łodzi.

Z drugiej strony, towarzystwo elektryfikacji powiatu również nie może

przeprowadzić tam elektryczności, gdyż wobec braku decyzji ministerstwa, nie wiadomo dokładnie, czy Chojny należą do powiatu czy też do Łodzi.

Wobec czego jest tam ciemno.

Jak długo potrwa jeszcze ten bałagan niewiadomo. Czas, by zainteresowały się tą niezwykłą sprawą odpowiednie czynniki i spowodowały rychłą decyzję ministerstwa. Podobny stan bowiem dłużej tolerowany być nie powinien.

E. Lukar.

300 tys. obłąkanych w U. S. A.

Rokrocznie przybywa 75 tys. chorych.

Dr. Williams, dyrektor instytutu higieny psychicznej w St. Zjednoczonych, po opracowaniu niezwykle obfitego materiału doszedł do bardzo przykrych wniosków. Oto w St. Zjednoczonych znajduje się w zakładach dla obłąkanych przeszło 300 tysięcy ludzi. Ich utrzymanie pochłania zgórą trzysta milionów dolarów.

Stoimy wobec przerażającego faktu — pisze dr. Williams, — że co roku do zakładu dla obłąkanych wędrować musi w St. Zjednoczonych przeszło 75 tysięcy ludzi. A więc za lat dziewięć liczba obłąkanych wzrośnie o 750 tysięcy osób. Już dziś mamy w kraju w 526 zakładach przeszło 300 tysięcy obłąkanych; a w tej liczbie niema jeszcze idiotów czy niedorozwiniętych, którzy pozostają pod opieką rodziny.

Największy odsetek obłąkanych, bo 132 na każde sto tysięcy, dają emigranci wśród rdzennie amerykańskiej ludności jest nieporównanie mniej. Z tego faktu władze St. Zjednoczonych chcą wyprowadzić konieczność dalszych ograniczeń dla emigrantów. Szczególnie ważnym — kończy swe wywody dr. Williams — jest dla mnie fakt, wynikający z moich cierpliwych badań: oto wśród osób, żyjących w małżeństwie, obłąkanych jest o wiele mniej, aniżeli wśród ludzi, żyjących w stanie wolnym.

Opierając się na badaniach dr. Williamsa, St. Zjednoczone rozwinęły zaraz gorączkową pracę. Jeden z członków kongresu (stanowiącego tam odpowiednik naszego parlamentu) postawił wniosek co do opieki nad obłąkanami i obrony przed tą chorobą.

Radio-depesze „EXPRESSU”

Co przyniosły nam dziś fale eteru z różnych stron.

„SPECJAL A NASZA SŁUŻBA RADJO-INFORMACYJNA”.

Bankiet Brianda ku czci Kelloga.

Paryż, 27 sierpnia.

Dziś wieczorem wydał minister Briand bankiet ku uczczeniu uroczystości związanych z podpisaniem paktu Kelloga. Na bankiecie tym zgromadzili się wszyscy przedstawiciele państw biorących udział w podpisaniu paktu, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, Poincaré, posłowie, senatorowie oraz duża ilość wyższych urzędników. Poza to zostało urządzone przyjęcie dla przedstawicieli prasy, artystów, mężów nauki i wyższych sfer państwowych.

5 osób zabitych wskutek oberwania chmury.

New-York, 28 sierpnia.

Wczoraj nawiedziło New-York oberwanie chmury, które pociągnęło za sobą szereg katastrof i ofiar w ludziach. Wskutek wielkiej ilości wód mała rze-

czka Rondout wylała i zalała wodą dolinę, w której płynęła. Na skutek tego zostały wyrządzone poważne szkody, przyczem 5 osób straciło życie a 17 jest ciężko rannych. W stanie Iowa straciły życie dwie osoby a cztery zostały ranne.

Podejrzani o zabójstwo Obregona.

New-York, 28 sierpnia.

Władze sądowe w New-Yorku wydały polecenie aresztowania 6 obywateli meksykańskich, przebywających w Stanach Zjednoczonych a poszukiwanych przez władze meksykańskie pod zarzutem brania udziału w zabójstwie Obregona.

Dom ś. p. Radicza spłonął

Belgrad, 28 sierpnia.

Według wiadomości z Agran, wybuchł w poniedziałek po południu pożar w siedzibie partii chłopskiej, w domu zajmowanym przez ś. p. Stefana Radicza. Ogień rozszerzał się z wielką szybkością i przerzucił się wkrótce z

pierwszego piętra na drugie. W Agran zapanowało wskutek tego silne zdenerwowanie, a policja z ledwością mogła usunąć tłum z przed palącego się domu. Straty obliczone są na wiele milionów dinarów, jednak na szczęście cała prawie suma jest zaasekurowana.

Smiertelny skok fabrykanta wiedeńskiego.

Wiedeń, 28 sierpnia.

W poniedziałek po południu rzucił się z piątego piętra hotelu „Imperial” w celach samobójczych fabrykant wiedeński, Silbermann. Poniósł on śmierć na miejscu. Rozpaczliwy czyn denata został jak przypuszczają dokonany pod wpływem długotrwałej choroby.

**ZNKOMITA
WODA KOLONSKA
MAJOLA**

BERNBROUX.

PRZEKLENSTWO KRWI.

POWIEŚĆ SENSACYJNO-KRYMINALNA.

551

— Tyle razy mówiłam Maryni, aby mięsa nie pakować w papier gazetowy — gniewała się Fela, na służącą, z odrazą wskazując na zakup uczyniony przez służącą u rzeźnika.

— Zapomniałam prosić pani czystego papieru, a rzeźnik miał tylko taki papier — tłumaczyła się Marynia, przyczem niezwłocznie wyjęła mięso z wilgotnej gazety i chciała już rzucić ją do tkrzyni.

— Co to za gazeta? Proszę ją podać — powiedziała Fela, której zdawało się, że Marynia wyrzuca stronice niemieckiej gazety, zawierającą listę strat na froncie.

Nieszczęśliwa Fela lubiła wczytywać się w nazwiska, zabitych rannych i zaginionych, „maginowała sobie ich matki, żony i siostry, wczuwała się w ich ból i smutek, szukając wśród tego potoku nazwisk i imion nazwiska ukochanego Limburga.

Od czasu nieoczekiwanego spotkania z Limburgiem podczas parady wojskowej, listy strat przestały interesować w tym stopniu Felę, jednak z przyzwyczajenia siegała do stronicy gazety.

Lista oficerów sztabu cesarsko-niemieckiego general gubernatorstwa warszawskiego — głosił tytuł stronicy. Rozmaite komendy ułożone były w alfabetycznym porządku.

Lista żyjących bardziej interesowała Felę w tym momencie, niż lista tych, po których zostało jedynie wspomnienie.

Fela przeszła do pokoju, gdzie rozłożyła zmietną gazetę, szukając wzrokiem listy oficerów garnizonu łódzkiego.

Po nielicznych generalach i hauptmannach ciągnął się długi sznur nazwisk przeróżnych leutnantów.

Oberleutnant Heinrich von Limburg, Grand Hotel — wyczytała Fela.

W ten sposób prosty, lecz jakże wszechwładny przypadek wskazał Feli miejsce zamieszkania ukochanego.

Jakieś niesamowite podniecenie ogarnęło Felę.

Z ledwością doczekała się zakończenia obiadu i wyjścia Maurycego.

Ubrała się starannie, stwierdzając ze smutkiem poważne niedomagania w swej garderobie, mimo to w jasnym kostiumie, zgrabnych lakierowych czółenkach i fantazyjnym kapeluszu o modnym

szerokim rondzie wyglądała uroczo. Na białych zazwyczaj policzkach wskutek pośpiechu i podniecenia zakwitły rumiane kolorki.

Marynia, sprząając w stołowym, oberwowała swą panią, nieco zdziwiona pośpiechem, ożywieniem i niezwykłą starannością w garderobie, co się ostatnio Feli nigdy prawie nie zdarzało.

— Co na kolację? — spytała Marynia.

Pytanie to sprowadziło Felę z obłoków na ziemię.

— Niech Marynia sama coś wykombinuje, pilnujcie Jasia, z miasta coś na kolację przyniosę, dziecku na podwieczorek Marynia da kakao, o 7-ej kaszkę — dysponowała w pośpiechu Fela.

— Kiedy pani wróci? — nalegała podejrzliwa Marynia.

Fela zamyśliła się. Kiedy wróci, kto wie? Co na to odpowiedzieć?

Ucałowała serdecznie wesołego dziusia Jasia, dała mu biszopcik na pożeganie, resztę starannie przechowywanych dobrych perfum wylała na siebie i rzuciła Maryni w kąt kanapy pęk kluczy, wraz z którymi jakby ciężar domowego ogniska spadł jej z piersi oraz przejrząwszy się raz jeszcze w lustro, wyszła na miasto.

Żadna moc nie była w stanie zmienić w Feli powziętego postanowienia. Cóż ją obchodził, że ktoś ją może zauważyć w hotelu, że idąc do Limburga ryzykuje wiele? Szła pełna ufności i najlepszych nadziei, że przyjmie ją dobrze i da jej dowody, że w dalszym ciągu jest jej życiowym, dobrym przyjacielem tak, jak kiedyś przed laty sobie obiecywali.

W pamięci swej starała się przekre-

ślić, wymazać doszczętnie ubiegłe ciężkie dwa lata. Prócz jednego, prócz dziecka, jedynej osłody w ciężkich dniach strapienia.

Portjer wskazał Feli pokój na drugim piętrze.

Dyskretna woń perfum i nobliwy wygląd Feli nakazywały mu uprzejmość w stosunku do młodej niewiasty.

— Chłopak! Winda dla pani! — zawołał portjer.

Po chwili Fela cicho stapała po czerwonym dywanie korytarza hotelowego.

Zatrzymała się przed drzwiami. W skroniach krew jej biła gwałtownie, czuła wielkie zmęczenie jak po jakimś wielkim wysiłku. Oparła się na chwilę o framugę, poczem zapukała lekko.

— Błte! — odpowiedział stłumiony głos z za drzwi.

Fela nacisnęła klamkę i uchyliła drzwi.

Na kanapie w rozpiętym mundurze z twarzą zasłoniętą gazetą spoczywał ktoś zacytany w wiadomościach gospodarczych „Tägliche Rundschau”.

Widocznie wycoczywający oczekiwał kelnera, gdyż na stoliku obok kanapy leżały nakrycia i stała butelka „Vichy”, wskazując na przygotowania o biadole.

— On czy nie on? — zastanowiła się Fela.

Oficer odrzucił gazetę i ... zapinając pośpiesznie haftki munduru zerwał się na równe nogi.

— Pani tutaj? — spytał Limburg, którego twarz wyrażała najwyższe zdumienie. — Proszę — powiedział po dłuższej chwili wskazując krzesło

(D. c. n.)



— Zabiłem pięć much, dwóch mężczyzn i trzy kobiety.
— Skąd wiesz, że to były kobiety?
— Bo siedziały na łustrze.

Weksel — źródło zmartwień i trosk.

— Mordują!.. — wołała pani K. w mieszkaniu dłużnika

Lódź, 28 sierpnia.
Z wekslami mają wiele zmartwień nie tylko ci, którzy je wystawiają i wykupić powinni, ale czasem nawet i wierzyciele. Taką pechową wierzycielką była Marja Klaper, która miała weksel na 100 złotych z wystawienia Gąsiorowskiego. Weksel ten, niewykupiony w terminie, został zaprotestowany. P. Klaper z protestem udała się do Gąsiorowskiego, właściciela sklepu. Ten obejrzał zaprotestowany weksel, sprawdził autentyczność podpisu i schował go do kieszeni.
— A pieniądze? — spytała wierzycielka.
— Po co, mam płacić, kiedy mam już weksel w kieszeni brzmiała odpowiedź.

P. Klaper przerażona tym postępkami szybko otworzyła drzwi sklepu i poczęła krzyczeć przeraźliwie:

— Na pomoc! Mordują. Ratujcie nie-szczęśliwą kobietę!

Po chwili przed sklepem zgromadziło się kilkadziesiąt osób i nadbiegł policjant. W związku ze sporządzonym protokołem p. Klaper została skazana do-raznie na zapłacenie 20 złotych za zakłócenie spokoju publicznego.

Pani K. odwołała się do sądu pokoju, który zwolnił ją od zapłacenia tej grzywny. Czy jednak otrzymała 100 złotych i koszt protestu — niewiadomo.

Co usłyszymy przez radio dziś, we wtorek 28 go sierpnia?

13.00—13.10 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 13.10—15.00 — Przerwa. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 15.20—17.00 — Przerwa. 17.00—17.25 — „La politique étrangere de la Pologne au mois de juillet” (z cyklu odczytów, org. przez min. spraw zagr.), wygl. dr. Jan Grzymała-Grabowski. 17.25—17.50 — Transmisja odczytu z Katowic. 17.50—18.00 — Przerwa. 18.00—19.00 — Koncert popołudniowy kameralny. Wykonawcy: Eliza Rozenblumówna (fort.) i Mieczysław Fliederbaum (skrz.). 19.00—19.20 — Rozmaitości. 19.20—19.30 — Przerwa. 19.30—19.55 — Odczyt p. t. „Skąd się bierze woda i jak się ją oczyszcza” (Dział Hygieny i Medycyna) wygl. inż. Piłdrowski. 20.05—20.15 — Nadprogram, komunikaty. 20.15—22.00 — Koncert wieczorny orkiestry Filharmonii warszawskiej org. wspólnie z Polskim Radiem. (Transmisja z Dol. Szwajcarskiej). Wykonawcy: orkiestra pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. W przerwie biletyn „Messager Polonais” w jęz. franc. 22.00—22.05 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikat PAT. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjne, sportowy, nadprogram. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza”. Orkiestra pod kier. Wacława Roszkowskiego i Ign. Karbo-wiaka.

Pożar lasu.

W zagajniku miejskim na Polesiu Konstantynowskim zapaliła się trawa na przestrzeni 40 metrów. Ogień został ugaszony przez służbę leśną przed przybyciem straży ogniowej. Straty nieznaczne.

W Ło'zi musi być czysto

W wyniku oględzin, dokonanych przez miejskie władze sanitarne, wydział zdrowotności publicznej pociągnął do odpowiedzialności następujących właścicieli nieruchomości za anty-sanitarny stan ich ruchomości: Moszka Strykowski, Konstantynowska 7. Samuela Herra, sieradzka 1. Martę Głabicką, Marszałkowska 15. Ickę Gilsnera, Napiórkowskiego 3. Edwarda Gosnera, Żelazna 14. Esterę Goldberg Pieprzowa 8, Chałma Ostrowieckiego. Zgierska 43/45, Józefa Biła, Zeromskiego 35.

Tragiczny wyjazd na lotnisko.

Nauczyciel ciężko zranił młodą dziewczynę.

Lódź, 28 sierpnia.
W ubiegłą niedzielę panna Gertruda Pfeige zamieszkała przy ulicy Wólcząńskiej 252, wyjechała do Dłutowa powiatu łaskiego dokąd ją zaprosił nauczyciel miejscowej szkoły powszechnej Alojzy Freja. Młoda dziewczyna pracując w Łodzi w biurze, cieszyła się, że przyjemnie spędzi dzień na świeżym powietrzu. Znany przyjął ją bardzo gościnnie.

Po południu udali się do lasu. Nauczyciel zabrał ze sobą rewolwer, chcąc go w lesie wypróbować. Manipulując bronią w przypuszczeniu, że jest nienabitą, spowodował wystrzał. Kula zraniła w pierś p. Pfeiga, która upadła na ziemię, brocząc krwią. Rana okazała się bardzo poważna. Dziewczynę przewieziono do Łodzi, gdzie została umieszczona w klinice dr. Waitena. Policja, zawiadomiona o postrzeleniu, w wyniku przeprowadzonego dochodzenia spisała Freję protokół, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności za nieostrożne obchodzenie się z bronią.

2 zamachy samobójcze.

— W mieszkaniu przy ulicy 6-go Sierpnia 1 otruła się gazem świetlnym 25-letnia służąca Lidja Jeske. Desperatkę przewieziono w stanie nieprzytomnym do szpitala w Radogoszczu.
— W mieszkaniu przy Placu Bałuckim 5 targnął się na życie Bolesław Przybylski, wypijając większą dawkę jodyny. Pogotowie w stanie nieprzytomnym przewiozło go do szpitala w Radogoszczu.

„SPLENDID” wkrótce
Ossi Oswalda
w najnowszej szampańskiej komedji
p. t.
„WSTYDZ SIĘ OSSII”

Narodziny potworka pod Łodzią.

Małpie stopy posiadają po cztery palce.
Nesamowitym noworodkiem zajęły się łódzkie sfery lekarskie.

Lódź, 28 sierpnia.
Niezwykła, niesamowita niespodziankę zrobił bocian pewnej parze małżeńskiej zamieszkałej w Lutomierniku pod Łodzią.
Przyniósł on małżeństwu temu w darze dzieciaka, na którego widok obecne przy porodzie osoby — nie mogły wprost stłumić okrzyków prze-rażenia...
Noworodek, którego zdjęcie fotograficzne zamieszczamy na pierwszej stronie, wywiera, istotnie, wrażenie małego potworka.
Poniżej lewego ramienia widnieje wielki spowodowany przez puchlinę guz nie o wiele mniejszy od głowy dziecka, co wy-wiera wrażenie jakby dwie głowy trzymały się na jednym tuł-łowiu.
Pozatem dolne kończyny dziecka wyka-zują dziwną anomalję. — bowiem nietylko stopy są wygięte w przeciwnym do normalnego kierunku, t. zn. zwrócone ku tyłowi, ale nadto jeszcze — każda stopa posiada po 4 palce.
Według orzeczeń obecnych zniekształcone, stopy te podobne są ludzko do stóp małpy.
Dziecko przyszło na świat żywe, ży-ło jednak tylko kilka sekund. Przy poro-dzie był obecny dr. Magalif, który

nesamowitego noworodka zakonserwo-wał i przywiózł do Łodzi, aby ciekawy wybryk natury udostępnić lekarzom w celach naukowych. W tych dniach wygłosi on w towarzystwie lekar-

skim referat o niesamowitem zjawisku. Narodziny potworka wywołały w ca-łej okolicy wielką sensację i zaintereso-wanie.

Fałszywy lekarz zniewolił pacjentkę pod groźbą noża rzeźniczego.

Ohydna zemsta zwyrodniałego osobnika.

Lódź, 28 sierpnia.
Terenem niesłychanej zbrodni była wieś Łaski, położona tuż pod Łodzią. W godzinach wieczornych ktoś energicznie zapukał do mieszkania Mieczysławy Skrzyńskiej.
— Otwórz! Policja!
Zgrzytnął klucz w zamku. Do pokoju wtargnął Teofil Zalewski, osobnik zna-ny obu kobietom trzymając w jednym ręku długi nóż rzeźniczy, a w drugim straszak, do złudzenia imitujący rewol-wer.
Wyjdź stąd, bo cię zabiję — zawołał do Sławskiej — Muszę zostać tylko ze Skrzyńską!

Sławska szybko wyszła. Zalewski wyrzucił również siostrzeńca Skrzyń-skiej, który właśnie wszedł do pokoju. Właścicielka mieszkania, tuląc do pierś swe kilkumiesięczne dziecko, cofnęła się w kąt i oniemiała z przerażenia. Zalew-ski wyrwał jej z ręki niemowlę i cisnął je na podłogę.
— Chodź do mnie, bo cię zabiję! — krzyknął do niej, grożąc nożem. Terory-zując bez przerwy kobietę opryszek do konał na niej gwałtu, poczem wyszedł z mieszkania.
W kilka godzin później Skrzyńska zwróciła się do policji. Zalewskiego znale-ziono w knajpie, gdzie też go aresztowa-

no. Jak się okazało osobnik ten graso-wał w okolicach Łodzi podając się za do-ktora medycyny.
Przez pewien czas cieszył się on wiel-ką praktyką, dopóki nie został zdemas-kiowany przez Skrzyńską, która złożyła nań skargę w policji. Zaleskiemu wyto-czono proces o nieprawne używanie ty-tułu doktora medycyny. Postanowił więc zemścić się na Skrzyńskiej i z tego powo-du dokonał ohydneho napadu.
Wczoraj Zaleski stanął przed łódz-kim sądem oskarżony o zniewolenie. Sprawę rozważano przy drzwiach zam-kniętych. Sąd skazał go na 4 lata ciężki-ego więzienia.

Przybycie nowego LUNA PARKU do Łodzi
na dawnym placu Cyrku Kludskiego, ul. Narutowicza przy ul. Tramwajowej.
UWAGA: Nowy LUNA PARK niema nic wspólnego z małym Luna Parkiem na placu Dąbrowskiego UWAGA:
Wspaniałe oświetlenie. — Tysiące świateł. — Indjanie i Cowboje „Dziki Zachód” (Wild West Show) i **BILLY JENKINS** Wódz Cowboyów i fenomenalny strzelec.
Czynny do godz. 12-ej w nocy. Samochody elektryczne (Elektrotram). Karuzela olbrzymia i najwspanialsza na świecie. Bezcik wesołe. Koło szatańskie. Krokodył największy w Europie. Murzyni Fakrzy. — Tobogan. — Oryg. Nurek morski. — Labirynt. — Autodrom. — Teatry. — Iluzji — Czarów — Psów — Maip i inne rozrywki.
Koncert orkiestry. Restauracja-Kawiarnia na miejscu. W niedziele i święta ognie sztuczne: Fajerwerk Amerykański.



Rozenbaum.

Rozenbaum jest znany w całym mieście jako sknera. Nie da nikomu ani grosza. I oto dowiaduję się wczoraj, że Rozenbaum pożyczył Katzowi 10 złotych. Zdziwienie moje nie miało granic. Gdy więc spotkałem Rozenbauma wczoraj w Grand-Cafe, zapytałem, nie ukrywając zdziwienia:

— Czy to prawda, panie Rozenbaum, że pan pożyczył Katzowi 10 złotych?

— Tak... — odpowiada Rozenbaum z uśmiechem. — Ale to był trick... Rozumie pan, Katz jest winien Baumowi 10 złotych. On mu je teraz odda i Baum będzie mógł wobec tego zwrócić te 10 złotych Konowi, który się z nim założył i wygrał zakład, a Kon jest winien 10 złotych Steinowi i rozumie pan — w ten sposób ja otrzymam moje dziesięć złotych, które pożyczyłem Steinowi przed rokiem...

Rozenbaum jest krótkowidzem. Wczoraj był u okulisty. Lekarz posadził go na krześle i kazał mu spojrzeć na tablicę, wiszącą na ścianie. Znać tę tablicę — najpierw wydrukowane są na niej duże litery np. „XBZWKL” potem mniejsze „HASRPZKANWB” i t. d.

Lekarz kazał mu spojrzeć na tablicę i zapytał:

— No, panie Rozenblum, czy pan widzi co tu napisane?...

— Owszem... — odpowiada pacjent. — Widzę, ale mi jest trudno to przeczytać...

Rozenbaum wychodzi z Grand-Cafe. Wozny, podając mu palto i kapelusz z szatni, pyta grzecznym tonem:

— Czy to pańskie palto i kapelusz?...

— Dziękuję, nie... — odpowiada Rozenbaum i wychodzi. Ku-ku.

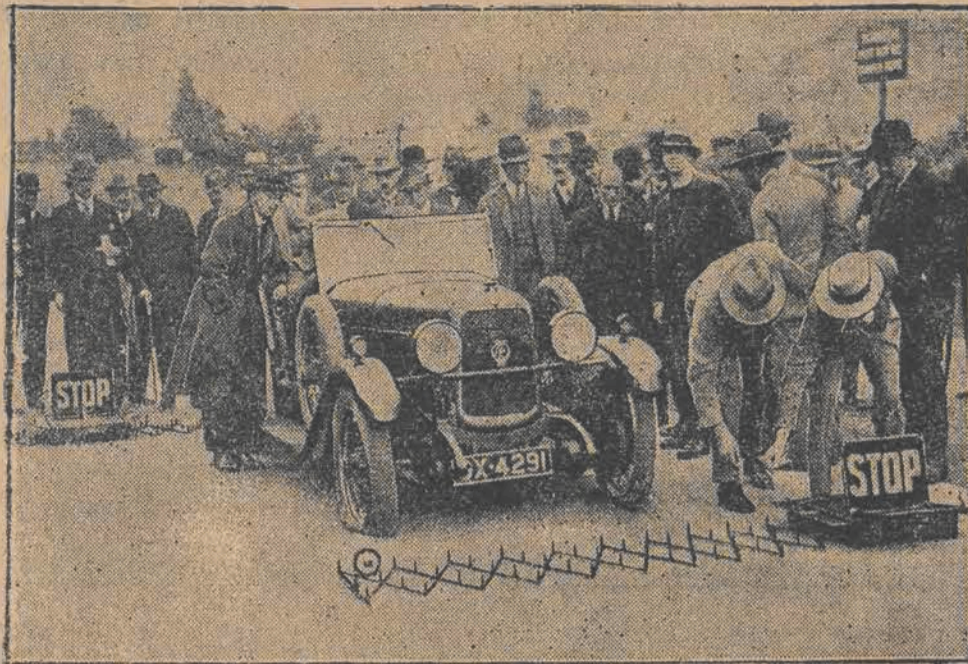
Przewodniczący rady Ligi Narodów.



HJALMAN PROCÓPE, młody fiński minister spraw zagr. został wybrany w Genewie przewodniczącym rady Ligi narodów.

WYŚWIETLANIE RYSUNKÓW
 TECHNICZNYCH.
 PLANÓW BUDOWLANYCH
 na papierach światoczułych
 POZYTYWNYCH, NEGATYWNYCH
 i OZALIDOWYCH
 wykonuje
ZAKŁAD KLISZ REKLAMOWYCH
R. Borkenhagen
 tel. 11-72. Piórkowska № 100.

Nowy sposób na auto-bandytów.



Policja angielska niekiedy się do pomysłowego sposobu, ułatwiającego przytrzymanie bandyty samochodowego. Oto, gdy zbrodniarz nie chce zatrzymać swej maszyny, ułożone w poprzek jezdni kolce przebijają opony, uniemożliwiając dalszą jazdę.

Precz z wódką w niedzielę!

Alkohol jest głównym powodem awantur i bójek, kończących się często przelewem krwi.

Lódź, 28 sierpnia.
 Coraz częściej ukazują się w prasie wiadomości o wybrykach rozzuchwalonych awanturników, wszczynających szczególnie w niedziele i dni świąteczne bójki, kończące się stale przelewem krwi. Szczególnie na bocznych ulicach miasta, gdzie różne restauracyjki i kawiarenki mają spore zapasy alkoholu awantury tego rodzaju są na porządku dziennym, a ich bohaterzy sieją postrach i grozę wśród przechodniów.

Niestety, energiczne wystąpienia przedstawicieli porządku publicznego spotykają się w tych wypadkach nietylko z oporem awanturników, lecz również z groźną postawą tłumów, które nie mogą zrozumieć doniosłej roli organów bezpieczeństwa w walce o utrzymanie ładu. Jedynym więc słusznym środkiem

przeciwko bójkom i awanturom niedzielnym byłaby zakrojona na szeroką miarę walka z pijaństwem, a przede wszystkim walka z osobnikami, niestosującymi się do przepisów o zakazie sprzedaży alkoholu w dni świąteczne.

Przepis ten jest najbardziej przez obywateli lekceważony, ostrych środków więc trzeba, ażeby nadać mu moc obowiązującą.

Dopóki w podrzędnych knajpach na peryferiach miasta (i w śródmieściu) szynkarze sprzedawac będą wódkę w niedziele i dni świąteczne, nie licząc się z przepisami, dopóty ilość krwawych bójek nie zmaleje.

Względem opornych winno się stosować najsurowsze kary. Tak samo względem tych, którzy na trzeźwo stawiają opór władzom bezpieczeństwa w obronie pijaków. Ex.

Tajemnicze samobójstwo na pograniczu sowieckim
Powody będą wyjaśnione w dniach najbliższych.

Zdobunow, 28 sierpnia.
 (Telegram własny).
 Wielkie poruszenie wywołał tu zamach samobójczy czerwonego dygnitarza, Włodzimierza Sajenki, który dysponował wielkimi sumami przy zakupach lokomotyw, wagonów etc. Sajenka odebrał sobie życie wystrzałem z

rewolweru. Trupa zabezpieczyły władze. Energiczne śledztwo w toku, gdyż zachodzi podejrzenie, że denat zdefraudował znaczniejszą kwotę, powierzoną mu przez zwierzchność.

Blisze szczegóły znajdują czytelnicy nasi w filmie „Czerwony Bils”, który będzie najbliższą premierą kinoteatru „Casino”.

Wykopaliska w Tonkingu

Najstarsze przedmioty z kamienia znalezione w „jaskini duchów”.

Jeżeli słyszymy o wykopaliskach z okresu kamiennego, myślimy zawsze o miejscowościach położonych w Europie, gdzie jeszcze przed kilku tysiącami lat, kamień był prawie jedynym materiałem służącym do wyrobu broni i narzędzi. Natomiast w krajach o dawnej kulturze, w czasach gdy Europa środkowa i północna używała kamienia, kwitły wtedy rzemiosła, posługujące się metalami, które musiano przetapiać i obarbiać kunsztownie. To też przedmioty z kamienia gładzonego, a nawet niegładzonego, znalezione obecnie koło Tonkingu, pochodzą bezwątpienia z przed wielu tysięcy lat.

Odkrycia dokonano w tak zw. jaskini duchów w głąb której tubylcy, za nic wejść się nie odważają. Ciekawym jest, że również pierwotni mieszkańcy grot, którzy tam pozostawili przedmioty kamienne, nie zapuszczali się widocznie w głąb pieczar, w skrajnych bowiem grotach znajdują się grube wały popiołu, kości i najrozmaitszych przedmiotów gospodarskich, w głąb brak

choćby pojedynczej kostki lub innego śladu pobytu człowieka. Zapewne już w tych zamierzczliwych czasach, półdłzicy mieszkańcy grot wierzyli w złe duchy przebywające w głąbach.

Wyprawa archeologów znalazła w przednich grotach siekiery i młoty, kamienie, częściowo oglądzone, częściowo zaś tylko z grubszą okrywką. Również znaleziono zwalę kości zwierząt, które służyły za pokarm. W jednym miejscu znajdowało się kilkanaście szkieletów ludzi o silnych szczękach, a małej czaszce, lecz bezwątpienia, nie są to szkielety Mongołów, którzy tam przybyli dopiero w czasach późniejszych. Na tej podstawie i wobec znalezienia tam również nadpalonych kości zwierząt dziś już wymarłych, uczeni doszli do wniosku, że ma się tu do czynienia z najstarszymi zabytkami epoki kamiennej na kuli ziemskiej. Najbliższe wyprawy mają dokładniej prześwietlić to nieprzebrane bogactwo materiałów do badań nad życiem pierwotnych ludzi.



Czy Szaljamin przyjedzie do Łodzi.

Jedną z polskich agencji koncertowych prowadzi obecnie pertraktacje z głośnym śpiewakiem Szaljaminem w sprawie przyjazdu jego do Polski na gościnne występy.

Pierwszym etapem tournée artystycznego wielkiego śpiewaka po Polsce byłaby, oczywiście, Warszawa, następnym zaś najprawdopodobniej — Łódź. Jeżeli pertraktacje osiągną więc pożądany skutek, przyjazd Szaljamin nastąpi już w październiku.

Gościna Szaljamin w Łodzi nie byłaby pierwszą. Już przed 20 z górą laty znakomity artysta dał koncert w Łodzi. Obecnie przyjazd jego byłby niemięcej zgoła niepoślednim ewenementem w życiu naszego miasta.

Hojny Kraków.

Jakim kosztem odnawia się teatr im. Słowackiego.

Na niezwykle koszty zdobył się obecnie teatr miejski im. Słowackiego w Krakowie. Na przyszły sezon zimowy, scena tego teatru otrzyma kompletnie nowe oświetlenie, wszystkie dotychczasowe urządzenia będą zastąpione nowymi, odpowiadającymi najnowszym wymaganiom, inowacja ta zaś kosztować będzie blisko pół miliona złotych!...

Jest to szczegół godny uwagi dla nas, Łodziaków, jeżeli w związku z nim weźmiemy pod uwagę nasze warunki, w których naprzędno czekamy już od tylu lat na... nowy gmach teatralny...

tajnych komisarzach,
 sieciach przebiegłych szpiegów,
 przekupstwie sowieckich misji,
 rozbustwieniu pijanych marynarzy

opowie
 najsensacyjniejszy film
 p. t.
„CZERWONY BIES”

TEATR MIEJSKI

W teatrze przy ul. Cegielnianej wreszcie gorączkowa praca od wczesnego rana do późnego wieczora. Na scenie ukończono już całkowicie roboty remontowe i założono nową instalację elektryczną; część tej ostatniej obejmuje również i salę widzów skąd rzucane będą — według nowego systemu oświetleniowego — promienie światła na scenę.

Remontuje się również i odświeża salę widzów oraz foyer na dole i na górze; zwłaszcza t. zw. „palarnia” będzie z gruntu przerobiona i na świeżo ozdobiona według projektu artysty malarza Konstantego Mackiewicza.

Zespół artystów pod kierunkiem reżysera K. Tatariewicza odbywa próby dwa razy dziennie.

W premierze „Księżniczki Turandot” biorą udział pp.: Hilda Skrzydlowska (Turandot), Krzywicka Helena, Halina Kapińska, Zofia Tarkiewiczówna, Kazimierz Fabisiak, Zdzisław Karczewski, Jan Mroziński, Władysław Staszewski, Józef Winawer, Jerzy Woskowski, Jacek Woszczerowicz, Aleksander Zabczyński i Michał Znicz.

W części tanecznej wystąpi gościnnie p. Jądźwiga Hryniewicka.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Dr. Rabinowicz
 choroby gardła, nosa i uszu
ZIELONA 3
 powrócił.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Żyjemy dzisiaj znacznie skromniej aniżeli nasi dziadowie i pradziadowie przed wiekami.

Narzekania na nasze „rozpasanie“ jest bezpodstawne.

Zrędy i narzekalscy, kwerulanci i nałogowi pesymiści stale przeciwstawiają „rozpasanie“ obecnych czasów skromności minionych. Narzekają stale, że „zepsucie“, panoszące się obecnie, płynie ze zbyt kownych form życia, z rozrzutności, nieumiarkowania — natomiast „za dawnych, dobrych czasów“ ludzie byli skromni wielce, wstrzemięźliwi, oszczędni..

Otóż przede wszystkim stwierdzić trzeba, że nasz obecny zbytek ani porównać się nie może z „luksusem“, jaki nam przekazuje historia z czasów np. starożytnych Rzymian. Nie spożywamy dzisiaj ani języków słowicznych i pawich, ani raczymy się móżdżkami bażantów i papug, jak to czynili przyjaciele arcy-mistrza podniebienia, Lukullusa.

Ale pocóż sięgać aż w czasy starożytne? Weźmy stulecia bliższe nam, czasy średniowiecza. Znajdujemy w nich dużo bardzo interesujących przykładów.

Więc np. gdy hrabia Ryszard z Cornwallis w r. 1243 brał ślub z córką hrabiego Prowancji, przygotowano na ucztę weselną niemniej jak... 30,000 półmisków

Gdy w roku 1578 czeski szlachcic Wilhelm z Rosenbergu wyprawał swe zaślubiny z Anną Marią, margrabiną badeńską, trwały uroczystości weselne tylko... od 26 stycznia do 1 marca.

W uczcie weselnej cesarza Fryderyka II z angielską Izabellą (w r. 1235) samych tylko rycerzy zasiadło do stołów 12,000...

Ale mógłby kto zarzucić: wszystko to dotyczy królów i książąt, magnatów i arystokratów. A jak reszta ludności?

Otóż w 16 wieku władze państwowe i miejskie coraz surowiej występują przeciw panoszącemu się zamilowaniu do zbytku i rozrzutności nawet wśród warstw drobnomieszczańskich. I tak np. stojący do dnia dzisiejszego w Poznaniu na Starym Rynku przed ratuszem przegierz z figurą rycerza, trzymającego obnażony miecz w dłoni, został wzniesiony w r. 1534 przez magistrat z grzywien, nałożonych na... kucharki poznańskie za przesadny zbytek w strojach.

Z postępem czasu im bardziej zbliżamy się do naszej epoki, nierozumne wybryki zbytu stają się coraz rzadsze. Ubioru bywają skromniejsze, sposób życia rozsądniejszy. Nawet najbardziej wyrafinowanemu smakoszowi nie przychodzi na myśl potrawy zaprawiać... złotem, jak to czyniono w Wenecji w epoce odrodzenia, żadna też współczesna dama nie potrzebuje na swoją toaletę... 7 godzin, jak to bywało w zwyczaju u pięknych weneccjanek 17-go stulecia.

Uczty i biesiady na miarę wyżej opisanych, nie zdarzają się już często, a nawet najbardziej ekscentryczne pomysły nowszych czasów w tej dziedzinie błędna i nikną w przeciwstawieniu do dawniejszych. Ostatnią zapewne z tych ol-

brzymich biesiad była uczta obozowa, jaką król polski i elektor saski August II wyprawił w czerwcu r. 1730 w obozie pod Zeithen nad Łabą. Przy długich stołach, specjalnie w tym celu zbudowanych, zasiadło 30,000 żołnierzy.

Ale — jak już zaznaczyliśmy — podobnych rozmiarów festyny coraz bardziej stają się rzadsze. Jeszcze o jednym trzeba wspomnieć. Odbył się nie w Europie, a w Ameryce. Otóż w r. 1767 wydał admirał Baskowen dla oficerów swej floty ucztę, podczas której podano do stołu poncz, którego przyrządzenie ko-

ształo... przeszło 12,000 dolarów. Zurzyto do sporządzenia tego admirałskiego ponczu: 600 butelek rumu, 600 koniaku, 1200 Malagi, 4 beczki wody, 20 funtów wanilji, 20 gałek muszkatołowych, 600 funtów cukru i 2600 cytryn.

Reasumując, dochodzimy do wniosku, że „demon“ zbytku nie jest bynajmniej wytworem kultury współczesnej. Przeciwnie, w porównaniu do czasów minionych, staliśmy się znacznie skromniejsi, posiadamy światopogląd niewskroś praktyczny, no i nauczyliśmy się liczyć z groszem.



We Włoszech buduje się okręt, który ma być wierną kopią okrętu Krzysztofa Kolumba. Statek ten służyć będzie dla celów szkolenych.

Burzliwy charleston.

Danser dostał 30 zł. i... siarczysty policzek.

W jednym z najelegantszych hoteli Budapesztu odbywał się popołudniowy dancing.

Młody urzędnik prywatny Zoltan

Bodnar siedział przy stoliku i przyglądał się tańczącym.

Nagle zauważył, że siedząca obok wytwornie ubrana dama przygląda mu się z widocznym zainteresowaniem.

Po chwili do Bodnara podszedł kelner i powiedział mu, że ta pani chciałaby zatańczyć z nim charlestona.

Bodnar wstał, przedstawił się niezna jomej, i przez jakieś 10 minut tańczył z nią.

Wtem poczuł, że danserka wsuwa mu jakiś papier w rękę. W pierwszej chwili sądził, że to list, ale ze zdumieniem stwierdził wszakże, iż to banknot wartości dwudziestu pengö.

Bodnar oburzony obrzucił swą tancerkę mało pochlebnymi epitetami. Wówczas dama, którą była pani Bela Roth, żona bankiera, wymierzyła danserowi siarczysty policzek.

Epilog tej afery półteżkowo - dancingowej rozegrał się w sądzie.

Pani Roth tłumaczyła się, że uważała Bodnara za tancerza zawodowego, Bodnar zaś usprawiedliwiał swoje niegrzeczne zachowanie względem kobiety, oburzeniem z powodu obrazy honoru.

Sędzia skazał oboje na kary pieniężne.

Niewinnie skazany na śmierć

wpadł w szal radości, gdy dowiedział się o ułaskawieniu.

Król angielski w tych dniach ułaska wił trzech skazanych na szubienicę, mimo, że pierwsza ich prośba o ułaskawienie została odrzucona. Wiadomo, że po odrzuceniu prośby o ułaskawienie żadnego już niema dla straconych rątku.

Donovant, Taylor i Weavert (tak się nazywali skazańcy) oskarżeni byli o morderstwo, za które sąd skazał ich na śmierć.

Skazańcy złożyli prośbę do króla o ułaskawienie, prośba ta została odrzucona.

W dwa dni po odrzuceniu prośby o ułaskawienie do więzienia przybył kat, a na podwórzu więziennym zbudowano szubienicę. Wszyscy krewni skazańców wezwani zostali do więzienia, by móc spędzić razem ostatni ze skazańcami wieczór.

Taylor, prosił e trzy róże. Były one przeznaczone dla matki, żony i siostry, które przybyły do więzienia.

Wybiła godzina pierwsza po północy, a wyrok miano wykonać o szóstej. Kobiety lkały, gdy nagle do celi wszedł dozorca więzienny. Taylor pomyślał, iż przybywa on po to jedynie, aby zakomunikować, że czas przeznaczony na widzenie już ubiegł i że skazańca zostawić już trzeba własnemu losowi.

Na tę myśl Taylor przestał panować nad nerwami, rzucił się na łóżko i począł głośno lkać, wołając „zostało mi tylko pięć godzin życia“.

Dozorca poprosił obecne w celi kobiety, by na chwilę odeszły, gdyż dyrektor więzienia ma do zakomunikowania skazańcom bardzo ważną nowinę. Biedaczki opuściły cele, a ponieważ droga im była każda chwila, więc zdawało się im, że całą wieczność trzymają je poza cela.

Nagle podszedł do nich dozorca i oświadczył, że mogą do celi wrócić. Do wracających podszedł dyrektor i rzekł, że Taylor został ułaskawiony. W tej samej chwili skazaniec padł zemdlony. Nie mógł on znieść ciężaru tej wieści.

Gdy przybyły lekarz przywrócił go do przytomności, biedak przez kilka minut miał wyraz twarzy tępy. Nagle skończył z łóżka i w ataku szału począł rozbić znajdujące się w celi przedmioty. Uplynęły godziny całe, zanim udało się uspokoić go. Wszyscy sądzili, że Taylor z nadmiaru radości zwarjował.

Wreszcie atak minął. Ułaskawiony uspokoił się, odmówił modlitwę i powie dział, że do ostatniej chwili był pewny, że Bóg wszechmogący nie pozwoli mu umrzeć niewinnie na szubienicy.

Piękne „girls“ na scenie

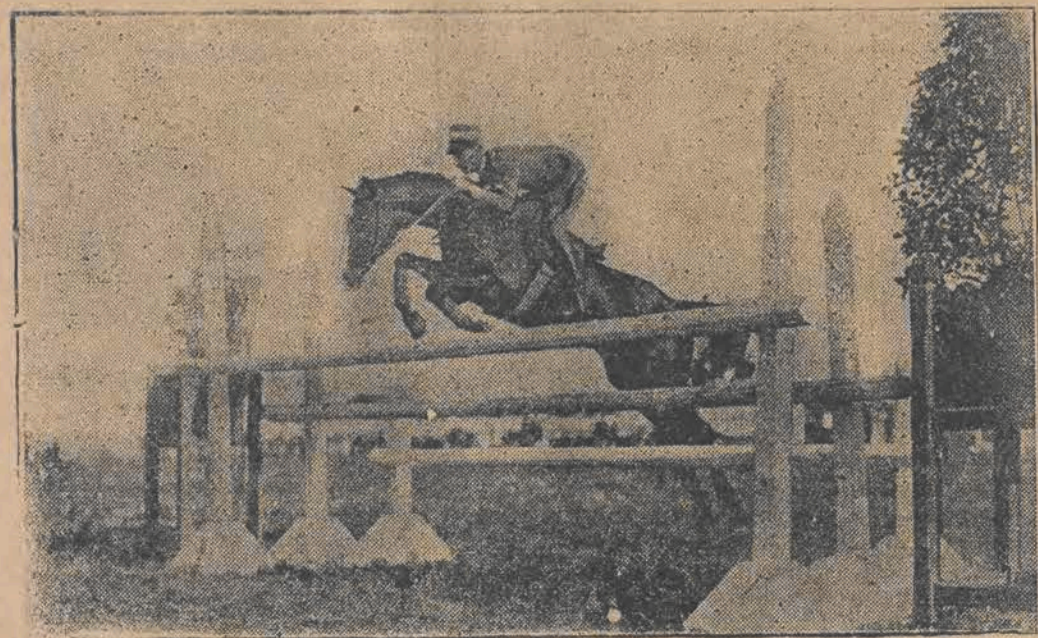
a brzydkie chórzystki muszą śpiewać do mikrofonu.

Dyrektor słynnego nowojorskiego teatru „Ziegfeld - Folies“ angażuje jak wiadomo skończone piękne kobiety. Dlatego też teatr ten nazwano „biurem małżeńskim miliardów“, ponieważ niejeden miliardier wybrał sobie żonę z pośród grona zachwycających ziegfeldowskich „girls“.

Niekiedy jednak dyrektor bywa w kłopotcie jeżeli chodzi o skompletowanie chóru, albowiem chórzystce nie wystarczy piękność. Musi ona jeszcze posiadać głos.

Dyrektor Ziegfeld wpadł zatem na oryginalny pomysł: chór złożony z mniej ładnych, ale dobrze śpiewających chórzystek śpiewa do mikrofonu, a potem specjalnie skonstruowany elektryczny gramofon o silnym i niezwykle czystym dźwięku imituje chór.

Dziewczęta na scenie układają tylko swoje śliczne usta jakby do śpiewu, prezentują piękne nóżki i klasyczne kształty, a gramofon robi swoje...



Piękny skok na koniu kan. Ofyleri podczas popisów w Vireggio.

LECZNICA

Nad wszystkim góruje

lekarzy specjalistów i gabinet denty-
styczny przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
przyjmuje chorych w chorobach
wszystkich specjalności od g. 10 rano
do 7-ej po poł. Szczepienie ospy,
analizy (mocz, kawa, krew, piwocin etc.)
operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na miejscu.
Zabiegi i operacje od umowy Kąpiele
świetlne. Naświetlania lampą kwarcową
Roentgen. Elektryzacja. Zęby
sztuczne, korony złote, platynowe
i mosty.

W niedziele i święta do godz. 2 po p.



Najprzedniejsze mydło pachnące do prania i do mycia

SKŁAD FUTER
i Zakład Kuśnierski
J. SZWARCMAŃ
Narutowicza 42 (sklep frontowy)
Tel. 66-31.

poleca gotowe futra damskie i męskie
oraz skórki pojedyncze wszelkiego roz-
daju, po cenach przystępnych, na do-
godnych warunkach.
Obejrzenie nie obowiazuje do kupna.
P.P. krawcom udzielam rabatu.

Sekretarz (ka)

do gimnazjum żydowskiego
potrzebny zaraz

Zgłoszenia: Południowa 18 w godz. 10-12

Początek o g. 4 30

CASINO

Początek o g 4 30

Wstrząsający splot tragicz-
nych okoliczności życiowych

znakomitego adwokata

utalentowanego obrońcy niewin-
nie oskarżonego o zbrodnię, którą

sam popełnił.

W roli adwokata — genialny
tragik, bohater „Ben-Hura” —

FRANCIS BUSHMAN

Główną rolę niewia-
sty-kusic elki kreuje

ANNA NILLSON — najgroźniejsza

rywalka

Grety Garbo

WIELKI DRAMAT SĄDOWY pod tytułem:

„13-TY PRZYSIĘGLY”

przedstawia w realistycznym świetle życie sądowe — walkę prokuratora z obrońcą o przekonanie

12-TU SĘDZIÓW PRZYSIĘGLYCH.

PONADTO prześliczna komedia z REGINALDEM DENNY p. t.

„GDY MĘŻCZYŹNI SZALEJĄ...”

SPLENDID

Dziś i dni następnych!

Miłość!

Sport!

Wielki podwójny program!

Erotyzm!

1.

„Dama z rekordem światowym”

Dramat erotyczny w 2 aktach.

REKORD PIĘKNOŚCI I SZYKU!

REKORD DOWCIPU I ZABAWY!

REKORD PIKANTERII!

Perła najnowszej twórczości! Nie wykłe uroz-
maicenie treści! Kolosalne sceny zbiorowe!

W roli tytułowej
rozkoszna i słodka

LEE PARRY

Akcja rozgrywa się w Berlinie, Paryżu, Wiedniu
i Londynie.

2.

„Dzieweczka z Pudełkiem”

Dzisiejsza Moskwa jak się śmieje i płacze.
Wspaniała komedia w 10 aktach — z życia rosyjskiego.

Role główne
odtworzą

ANNA STEN

głośna i czarująca gwiazda wytwórni „SOWKINO” w Moskwie

oraz **K. FOGEL, I. SAMBORSKI, P. POL.**

Ilustracja muz. pod bat. A. Czudnowskiego

Początek o godz. 4.30 popoł.

„SPLENDID” wkrótce

Najnowszy film

Na nowszy film

**BERNARDA
KELLERMANN**

pod tyt.

**W KRAJU
SREBRNEGO LWA**

Doktor
W. Zagunowski

Choroby skórne
weneryczne i
moczopięciowe

POWRÓCIŁ
Gdańska 42.

godz. przyjęć od
8.30-10.30, 1-2.45
i 8-9 w.

Lekarz - dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecz-
nicy przy ul. Piotrkowskiej 294
codziennie od godz.
2-7 wiecz.

Dr med.
S. Lewkowicz

Chr. skórne we-
neryczne i płciowe

Konstantynowska 12.
Tel. 55-52

Przyjmuje od 9-1
od 0-8. Dla pań
od 4-5.

Dla niezamożnych

Ceny leczenia.

Potrzebny inkasent
z kaucją do 1000
złotych na stałą pen-
sję do inkasowania
pieniędzy po skle-
pach spożywczych
wiadomość: Łódź,
Zgierska 11, u do-
zorcy.

Doktor
Klinger

Choroby wen-
eryczne, skórne
i włosów

leczenie lampą
kwarc.

Andrzeja Nr. 2
Tel. 32-28.

Godziny przyjęć:
od 1.30-2.30 dla Pań
od 6-8 dla Panów

Wniedziele i świę-
ta od 10-12

Choroby serca, ast-
ma, Sanatorium
„Salus”, Dr. Kup-
czyka Kraków, Szuj-
skiego 11. 310 V.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotynowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go sierpnia 76, III piętro.
Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu

SPRZEDAWCA

na miasto z pierwszorzędnymi re-
ferencjami dobrze ustosunkowany
w sferach przemysłu włókienni-
czego w wieku od lat 30 do 40
poszukiwany od zaraz przez Tow.
Akcyjne. Zgłoszenia pod „Zdolny”
do adm. nin. pisma.

Prenumerata

W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł.
miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie—
Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14

Godziny przyjęć redakcji 6-7
po poł. Rękopisów niezamówio-
nych nie zwraca się.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE:
40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalt). Zareczynowe i zaślubin po
tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk
ogłoszeń administr. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszuk pracy 5 gr. Najm. 50 gr.
Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej



Najbliższe mecze o mistrzostwo klasy A.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Łodzi następujące spotkania o mistrzostwo klasy A: Hakoah — Orkan, Union — Sokół, Widzew — Turysty Łb. ŁTSG—WKS. i GMS. — Proсна (Kalisz).

Sukces Hasmonei w Kaliszu.

Łodzianie przyjmowani byli gościnnie.

Jak już donosiliśmy w sobotnim „Expressie” Hasmonea łódzka zaproszona została do Kalisza przez tamtejszy Z.K. G. S., na dwudniowe zawody sportowe, które odbyły się w pięknym stadionie kaliskim.

W pierwszym dniu pobytu tj. w sobotę dnia 25 bm. jedenastka piłkarska Hasmonei zmierzyła się z Kaliskim Klubem Sportowym, mistrzem klasy B. okręgu kaliskiego, osiągając wynik remisowy 2:2.

Jest to zaszczytny wynik skoro się zważy, że K.K.S. jest obecnie najsilniejszym zespołem footballowym w Kaliszu.

W drugim dniu Hasmonea zmierzyła się z Z.K.G.S-em, zwyciężając klub ten 2:0.

W obydwu dni łodzianie zademonstrowali elegancką i fair prowadzoną grę, przyczem sztuczki, techniczne poszczególne zawodników wzbudzały istny podziw na widowni.

Bohaterami zawodów byli Safian i Humec, którzy żonglując piłką po mistrzowsku, zbierali srote oklaski.

Jednocześnie lekkoatleta Hasmonei Feinberg osiągnął pierwsze miejsce w biegu na 100 metrów.

Dwudniowy pobyt sympatycznej Hasmonei był, prawdziwą atrakcją dla sportowców Kalisza, którzy łodzianom okazali dużo sympatii, podejmując ich nader gościnnie.

„Ruch” mistrzem klasy A

Ubiegłej niedzieli zakończone zostały definitywnie rozgrywki o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego, przyczem Ruch po zwycięstwie nad Legją 1b 2:1, zdobył ostatecznie tytuł mistrza.

Oplacało się.

Na olimpiadzie amsterdamskiej, w turnieju bokserskim, w wadze koguciej tyt. mistrza zdobył Węgier, Antoni Kocsis. Po powrocie do ojczyzny, kiedy władze sportowe zorganizowały bankiet ku czci młodego olimpijczyka, zwrócił się Kocsis do jednego z wyższych funkcjonariuszy Węg. Zw. Boks., Salma, aby miał honorowych odznaczeń, mógł on otrzymać środki na kształcenie się. Kocsis jest z zawodu stolarzem i wskutek ubóstwa rodziców, nie może zrealizować swych zamierzeń, zdążających do otrzymania wykształcenia. Sprawa dotarła do ministra oświaty, Klebelsberga, który, biorąc pod uwagę zasługi Kocsisa, wyznaczył stypendjum dla boksera, aż do czasu ukończenia przezeń średniej i wyższej uczelni.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikajiesz kalectwa i śmierci.

Łódzka publiczność sportowa w oświetleniu prasy krakowskiej.

W ostatnich czasach pozwala sobie jedno z pism krakowskich na napaście pod adresem sportowej publiczności łódzkiej przyczem autor notatek bije

na alarm dowodząc, że „łódzka publiczność, jest najgorsza w Polsce” itd. itd.

Autorowi tych notatek musi widocznie mocno zależeć na tym, by się po każdym meczu w Łodzi działy awantury, skoro nie może on nawet przeboleć spotkania, które miało charakter spokojny. Po dając np. wzmiankę o zawodach Polonja — ŁKS., nie omieszkał autor dodać: „Publiczność zachowywała się spokojnie, aczkolwiek zawsze po meczach mistrzowskich z Polonią bywały awantury. Jest to jeszcze jednym z nowych dowodów, stwierdzających, iż publiczność łódzka, jeśli niema walki o punkty i podniety ze strony członków zarządu ŁKS-u, świadczy na nią wpływających potrafi zachować należyty spokój.

Cel tego rodzaju wzmianek jest zupełnie jasny. Szkoda jedynie, że autor jest na tyle krótkowzroczny, że nie widzi tego co się dzieje na boiskach krakowskich. A znalazłby wówczas dużo tematu do pisania.

Sędzia pobity na boisku.

Kiedy wreszcie skończą się awantury na boiskach piłkarskich?

W czasie meczu o mistrzostwo Polski Pogoń — Śląsk, który rozegrany został ubiegłej niedzieli w Lipinach, jeden z graczy śląskich uderzył napastnika Pogoni d-ra Garbienia a następnie

publiczność wtargnęła na boisko i poturbowała dotkliwie kilku zawodników Pogoni oraz sędziego. Policja z trudem ją kwirowała zażście.

**

W Krakowie w zawodach o mistrzostwo klasy A Wawel — Makkabi, które zakończyły się zwycięstwem Wawelu w stosunku 1:0, sędzia p. Kochanek zmuszony był przerwać mecz z powodu wtargnięcia części sfanatyzowanych widzów na boisko, która pobila laskami gracza Wawelu Nowaka, nie chcąc dopuścić do wykonania rzutu wolnego.

**

Jak widać z powyższego bójki i awantury nie ustają na boiskach.

To, co się działo wczoraj podczas meczu na Górnym Śląsku, gdzie dochodziło do bijatyki, gdzie policja musiała brać w obronę sędziego — to są skandale, którym raz na zawsze należy położyć kres.

Nie możemy dopuścić do tego, aby boiska sportowe były widownią karczennych bójek.

Cała opinia publiczna przyjęła z uznaniem zarządzenie Ligi przeciwko ekscesom piłkarskim.

W dniu onegdajszym wyjechał nawet na Górny Śląsk sam kierownik wydziału Gier i Dyscypliny mjr. Jachec. Zdawało się więc, że spokój zapanauje, a tu, o ironjo pod bokiem przedstawiciela najwyższej magistratury piłkarskiej w Polsce, następuje bijatyka na boisku, sędzia musi się ochronić w prywatnym mieszkaniu w Lipinach, a policja wkracza na boisko i opróżnia je!

Wstyd naprawdę, wielki wstyd! Żle się dzieje w piłkarstwie polskim.

P. Z. P. N. musi ratować sytuację, powziąć różnorodne przemyślane głęboko zarządzenia, by raz na zawsze urwać łeb tej rozpanoszonej „hydrze”. Czekamy!

Puchar za 1000 dolarów ofiarowała wytwórnia filmowa „Paramount”.

Jedną z największych wytwórni filmowych na świecie Paramount, ofiarowała przepiękny puchar, wartości 1,000 dolarów dla zdobywcy I-go miejsca w turnieju piłkarskim. Ofiarodawcy powierzyli organizację turnieju wiedeńskiemu klubowi W. A. C. Do walki o kosztowny puchar staną dwie drużyny wiedeńskie i dwie z poza Austrii.

Posiadaczem pucharu staje się drużyna, która zdobędzie dwukrotnie pierwsze miejsce (rozgrywki odbywają się rok rocznie). Turniej powyższy wywołał zrozumiałe zainteresowanie i jak nam donoszą, szereg klubów zagranicznych zgłosił swój akces o udziale w turnieju zadecyduje los!

Ostatnie wyniki zagraniczne.

We Wiedniu rozpoczęły się ubiegłej niedzieli jesienne mistrzostwa piłkarskie które przyniosły następujące wyniki: F. A. C. — Wacker 6:3 (3:1), Admira — Vienna 0:0, WAC. — Austria 1:0, Herta — Nicholson 2:1.

W zawodach o puchar środkowo-europejski osiągnięto następujące rezultaty: Gradjański — Victoria — Żiżkow 3:2, Hungaria — Rapid 3:1, TAC. — Belgradzki K.S. 6:1.

Widzew—Ł. K. S. 1b 2:1 (1:0).

Interesujący przebieg gry.

Widzew, który w pierwszej kolejce gier o mistrzostwo, odniósł więcej porażek, aniżeli zwycięstw, powraca do formy i odnosi teraz sukces za sukcesem. Robotniczy zespół cechuje ogromna ambicja klubowa i mimo osłabione-

go składu w jakim zespół ten stale ostatnio występuje, jest on bardzo groźnym przeciwnikiem dla reszty zespołów, zajmując słusznie jedno z czołowych miejsc w tabeli.

Do spotkania z Widzewem występuje Ł. K. S. bez Jańczyka i Radomskiego. Zawody należały do dość interesujących, szczególnie w drugiej połowie. Niepotrzebnie zupełnie sędzia zawodów p. Cwilich bezustannie przerywał grę, wyprowadzając z równowagi graczy obu drużyn i publiczność.

Pierwsze minuty należą do Ł. K. S. który jednakowoż nie wykorzystuje kilku dogodnych sytuacji. Z powodu wąskiego terenu skrzydłowi czerwonych nie mogą rozwinąć należytej akcji i gra toczy się głównie na środku boiska.

W 28 minucie zdobywa Widzew jedyną bramkę do przerwy, z winy obrońcy czerwonych.

Po zmianie pół gra otwarta. ŁKS. atakuje i w pewnej chwili sfaulowany pozostaje na polu karnym Lityński. Egzekutorem karnego jest Janecki. Strzał możliwy był do obrony. Tempo się zaostrza. Częściej na froncie jest teraz Widzew i z winy bramkarza Ł. K. S-u zdobywa Widzew zwycięski punkt. W ostatnich minutach Ł. K. S. ostro naciera, lecz wynik nie ulega już zmianie.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Łodzi.

Udział elity tenisowej z całej Polski.

Jak się dowiadujemy z Łódzkiego Klubu Lawn - tenisowego, przygotowania do rozgrywek tenisowych o mistrzostwo Łodzi, które rozpoczynają się w dniu 5 września, trwają w całej pełni. Pod adresem sekretariatu wpływają zgłoszenia z kraju i zagranicy. Asy tenisa we Warszawy, Krakowa, Poznania, Katowic i Lwowa już zgłosiły udział do rozgrywek. W dniach najbliższych spodziewane są zgłoszenia tenisistów zagranicznych, którzy w ubiegłym roku brali udział w turnieju tenisowym o mistrzostwo

Łodzi. Tytułu mistrza Łodzi bronić będą p. Jerzy Stolarow i p. Wera Rychterówna. Rozgrywki dla juniorów rozpoczną się już w dniu 4 września. Warto jednocześnie zaznaczyć, że na tegorocznym turnieju tenisowym rozegrany zostanie równocześnie finał o mistrzostwo drużynowe Polski. Do finału doszedł Warszawski Lawn-Tennis Klub, który pokonał ubiegłej niedzieli Katowicki Klub Tenisowy 4:1. Ostateczna rozgrywka odbędzie się między Łódzkim Lawn-tennis Klubem a Warszawskim.

Łódzcy tenisisci

biorą udział w rozgrywkach o mistrzostwo Polski w Katowicach.

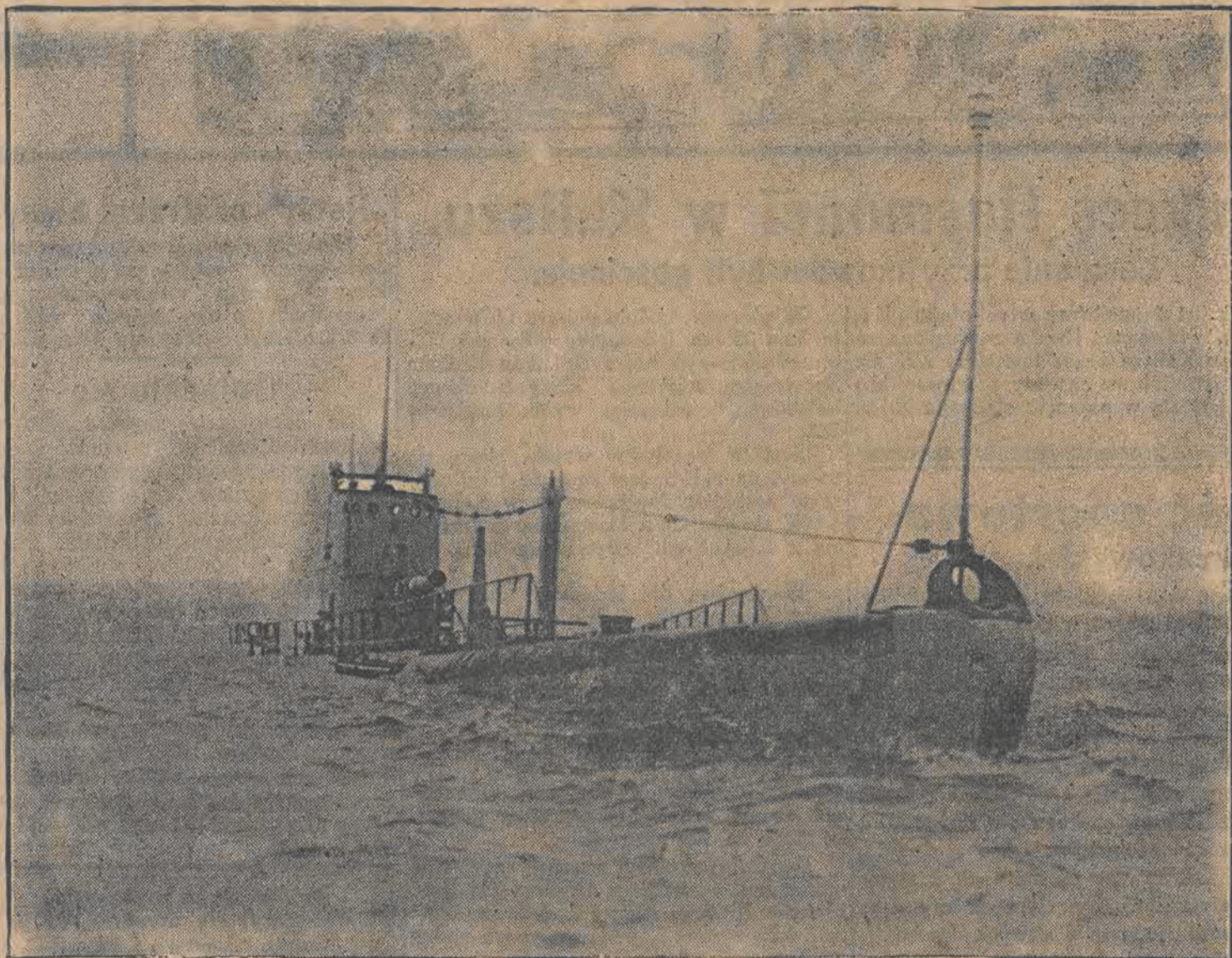
W dniu jutrzejszym tj. w dniu 29 b. m. rozpoczynają się w Katowicach rozgrywki tenisowe o mistrzostwo Polski z udziałem asów tenisowych całej Polski. W związku z powyższym dowiadujemy się, że zeszłorocznymi mistrzami Polski bracia Stolarow i W. Rychterówna udają się w dniu dzisiejszym do Katowic, by

bronić tytułu mistrza. Jak wiadomo w ubiegłym roku w grze pojedynczej mistrzostwo zdobył J. Stolarow, w grze pojedynczej pań p. W. Rychterówna, w grze podwójnej panów bracia Stolarow, oraz w grze mieszanej Dubieńska i Czetwertyński.

W dniu dzisiejszym rozpatrywana będzie sprawa meczu Ł. K. S. — Wisła.

Jak nam donoszą z Ligi PZPN-u w Warszawie, na dzisiejszym zebraniu Wydziału Gier i Dyscypliny rozpatrywana będzie sprawa meczu ŁKS. — Wisła, z

ramienia ŁKS. na zebranie to delegowany zostanie najprawdopodobniej prezes Konopka.



Największa łódka podwodna świata została spuszczone na wodę w Stanach Zjednoczonych i opatrzona nazwa „V. 4”.

Kosztowne S. S. O.

Ile tracą okręty na ratowaniu lotników?

Od czasu zatonięcia okrętu „Titanic” skrót S. O. S., stanowiące pierwsze litery słów angielskich „ratujcie nasze dusze”, znany jest na całym świecie jako głos najwyższej trwogi. Ostatnio używają go też lotnicy, pragnący przeżyć ocean, o ile potrzebują ratunku.

Niedawno dzięki temu sygnałowi uratowany został, jak wiadomo, angielski lotnik Courtney, który spadł do oceanu w przelocie z Azorów do Nowofundlandji. Na sygnał trwogi z samolotu liczne okręty zmieniły kierunek i z największą szybkością pomknęły ratować lotnika.

Jakkolwiek takie postępowanie okrętów z punktu widzenia ogólnoludzkiego jest zupełnie zrozumiałe, pociąga ono za sobą poważne straty. W tej sprawie zabiera głos właściciel jednej z większych linii okrętowych angielskich, który mówi.

— Wielkie towarzystwa okrętowe zawsze chętnie pospieszą na wezwanie S.O.S., chciałbym jednak zaznaczyć, że sprawa z lotnikami ma się nieco inaczej, aniżeli z zagrożonymi okrętami.

Lotnicy, narażający się na niebezpieczeństwa przeprawy przez ocean, mają tylko sławę na oku; a o kosztach na wypadek nieszczęścia wcale nie myślą. Gdy jednak wysłają trwożny sygnał, zaraz wiele okrętów spieszy im na pomoc, choć wystarczyłby jeden tylko okręt.

Takie spieszące na pomoc okręty bardzo nakładają drogi. Mało kto rozumie, ile to kosztuje. Wcale jednak nie przesadzę, jeśli powiem, że te sześć okrętów, które podążyły na ratunek Courtneyowi straciły co najmniej 50 tysięcy dolarów.

Obowiązek palenia tytoniu w wagonach dla palących

W Rumunii, jak zresztą i w innych krajach, są w wagonach specjalne przedziały dla niepalących. Przedziały zaś dla palących są wyłącznie dla takich pasażerów dostępne; a przepis ten jest strzegany tak ściśle, że każdy pasażer, schwytyany w takim przedziale na gorącym uczynku niepalenia, to zna czy bez fajki czy papierosa w ustach, płaci karę w wysokości 30 lei.

Trzeba przyznać, że poza Rumunią żaden inny kraj w świecie nie doprowadził do takiej „doskonałości” zasady przestrzegania pewnych przepisów.



Ralph Forbes, znany aktor kinowy jest jednocześnie świetnym i uznanym w świecie sportowym jeźdźcem. Spędza on codziennie kilka godzin na koniu.

MANCURE Z PRZED 6.000 LAT. PRZYBORY TOALETOWE Z UWYCH CZASÓW NIE RÓZNIŁY SIĘ WIELE OD DZISIEJSZYCH.

Niedyskretni poszukiwacze starożytności odkryli niedawno w Egipcie tajemnicę buduaru królowej Hetefary, matki Cheopsa, żyjącej 4.500 lat przed narodzeniem Chrystusa. Piramida, będąca grobowcem jej syna, jest bezsprzecznie najslawniejsza i oddawna zbadana, natomiast grobowiec królowej Hetefary, dopiero teraz odkrył swe tajemnice oczom wyprawy amerykańskiej.

Poza wielu ciekawymi narzędziami służącymi do użytku domowego, znalezionymi w alabastrowym grobie, na szczególną uwagę zasługuje, zdobne puźdro z przyborami toaletowymi. Wiadomo, że sztuka upiększania się wysoko kwitnęła za czasów faraonów, o komplecie środków służących do pielęgnowania i podkreślenia urody, dowiadujemy się jednak dopiero teraz.

W drewnianej kasetce królowej egipskiej na poczesnym miejscu znajduje się osiem alabastrowych flakonów. W siedmiu znajdowały się bez wątpienia perfumy w tylnych gatunkach, ósmy flakon zawiera farbę do cieniowania oczu, a właściwie samego brzęgu powiek, który to zwyczaj nadaje tak charakterystyczny typ piękności egipskim, znanym obrazów i jako mumie.

Poza szeregiem kubków i miseczek złotych, odznacza się nożyk do manicurowania, w zasadzie podobny do obecnie wyrabianych. Składa się on ze szpiczastego nożyka i zaokrąglonej łopatkki do podważania naskórka. Wielkie znaczenie w kulcie piękności posiadały znać zabiegi nad usuwaniem zbędnych włosów. Aż siedem brzytwówek pięknie wyrobionych służyło w tym celu królowej.

Natomiast w całym tym komplecie znajduje się tylko jedna miedziana igła. Zdaje się, że wśród przyborów w buduarze nowoczesnej piękności również nie wiele można znaleźć igieł — tego w czasach średniowiecza niejako godło kobiecości.

Według planów z przed 150 lat budują Amerykanie w Paryżu gmach konsulatu.

Słynny, za Ludwika XV-go, architekt francuski, Jaques - Ange - Gabriel (um. 1782), który pozostawił po sobie między innymi, takie dzieła, jak Mały Trianon (w Wersalu), pałac Garde Meubles i pałac Crillon przy placu Zgody, oraz dokonał restauracji Luwru, ówczesnej rezydencji królewskiej, pozostawił po sobie plany zmierzające ku temu, aby, na rogu obecnej ul. Zgody, wzniesić odpowiedni gmach i tym sposobem stworzyć całość szarmonizowaną.

Część tylko tych planów wykonano swego czasu, czyli pałac Crillon, zachowany do dziś. Tymczasem rząd Stanów Zjednoczonych, niezadowolony z dotychczasowego gmachu konsulatu generalnego Stanów, zakupił dom i posesję na rogu pl. Zgody, gdzie wystawi nowy gmach konsulatu, ściśle według zachowanych planów architektonicznych Gabriela.

Amerykanie, wiedząc, że dobry smak paryżan nie zniósłby, zwłaszcza w tym miejscu, jakiegoś potwornego drapacza niebios, ani żadnego gmachu w podobnie złym guście, nie tylko uszanował piękna tradycję architektury francuskiej, ale urzeczywistnia plany Gabriela z przed półtora wieku i nadadzą placowi Zgody taki kształt, jaki on mu nadać zamierzał.